



Horyzonty Polityki
2025, Vol. 16, N° 56



SYLWESTER WARZYŃSKI

<http://orcid.org/0000-0002-1333-2552>
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
sylwester.w@ukw.edu.pl

DOI: 10.35765/HP.2820

Polityka tożsamościowa i jej implikacje w świetle książki Francisa Fukuyamy „Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie”

Streszczenie

CEL NAUKOWY: Artykuł jest próbą ukazania konsekwencji dylematów, jakie niesie ze sobą polityka tożsamościowa w kontekście rozważań Francisa Fukuyamy zawartych w książce *Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie*.

PROBLEM I METODY BADAWCZE: Artykuł zwraca uwagę na dwa zasadnicze zagadnienia: źródła polityki tożsamościowej i konsekwencje wynikające z przyjęcia tożsamościowych założeń.

PROCES WYWODU: Autor na początku problematyzuje samo pojęcie tożsamości i przedstawia, w jaki sposób tożsamość stała się jedną z zasadniczych i kluczowych współcześnie kwestii. W punkcie drugim prezentuje źródła polityki tożsamościowej, wskazując – zgodnie z tym, o czym pisze Fukuyama – na zakorzenienie w naszej ludzkiej naturze pragnienie bycia uznanym, na pewien szczególny sposób rozumienia wewnętrznego „ja”, a także na związane z tym napięcie między owym „ja” a wszystkim, co wobec tego „ja” jest zewnętrzne. Na koniec ukazuje implikacje wynikające z przyjęcia tożsamościowego sposobu myślenia.

WYNIKI ANALIZY NAUKOWEJ: Analiza źródeł, założeń polityki tożsamości wskazuje na pewne istotne dylematy i zagrożenia: nieustanne domaganie

Sugerowane cytowanie: Warzyński, S. (2025). Polityka tożsamościowa i jej implikacje w świetle książki Francisa Fukuyamy „Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie”. *Horyzonty Polityki*, 16(55), 205–223. DOI: 10.35765/HP.2775.

się uznania, swoiste zapomnienie o obywatelu oraz demontaż myślenia w perspektywie dobra wspólnego.

WNIOSKI, INNOWACJE I REKOMENDACJE: Polityka tożsamości oprócz pozytywnych zmian niesie ze sobą także istotne zagrożenia. Warto je zauważać i – dostrzegając całą złożoność tej problematyki – o nich rozmawiać bez zbędnego upraszczania i ideologizowania.

SŁOWA KLUCZOWE:

Fukuyama, tożsamość, polityka tożsamości, walka o uznanie, wewnętrzne „ja”

Abstract

IDENTITY POLITICS AND ITS IMPLICATIONS
IN THE LIGHT OF FRANCIS FUKUYAMA'S
BOOK „IDENTITY. THE DEMAND FOR DIGNITY
AND THE POLITICS OF RESENTMENT”

RESEARCH OBJECTIVE: The article is an attempt to show the consequences, dilemmas that identity politics brings against the background of Francis Fukuyama's considerations contained in his book *Identity. The demand for dignity and the politics of resentment*.

THE RESEARCH PROBLEM AND METHOD: The article draws attention to two main issues: the sources of identity politics and the consequences resulting from the adoption of identity assumptions.

THE PROCESS OF ARGUMENTATION: The author analyses what the very notion of identity means and how Identity politics has become one of the fundamental and key issues today. Secondly, he presents the sources of identity politics, pointing out – as Fukuyama writes – that the desire to be recognized is rooted in our human nature, a particular way of understanding the inner “I”, as well as the related tension between this “I” and everything that is external to this “I.” Finally, the implications of adopting an identity mindset are analyzed.

RESEARCH RESULTS: The analysis of the sources and assumptions of identity politics indicates certain significant dilemmas and threats: the constant demand for recognition, a kind of forgetting about the citizen, and the dismantling of thinking from the perspective of the common good.

CONCLUSIONS, INNOVATIONS, AND RECOMMENDATIONS: Identity politics, in addition to positive changes, also brings significant risks. It

is important to acknowledge them and, recognizing the complexity of this issue, discuss them without unnecessary simplification and ideologization.

KEYWORDS:

Fukuyama, identity, identity politics, struggle for recognition, inner self

W artykule ukazuję dylematy polityki tożsamościowej w świetle książki Francisa Fukuyamy *Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie*. Na początku problematyzuję samo pojęcie tożsamości i wyjaśniam, w jaki sposób tożsamość stała się jedną z zasadniczych współcześnie kwestii. W punkcie drugim skupiam się na źródłach polityki tożsamościowej. Na koniec ukazuję główne zagrożenia, przed jakimi stajemy w ramach tego „tożsamościowego” sposobu myślenia.

1. WPROWADZENIE

Pojęcie tożsamości u swoich źródeł miało głęboko filozoficzne konotacje. Wiązało się z pewnym szczególnym sposobem bycia wszystkiego, co istnieje. Ta szczególność wskazywała, że każdy byt jest bytem, jest sobą, jest tym, czym jest. Jest więc wewnętrznie tożsamy, czyli w duchu greckiego ταὐτός (oznaczającego „ten sam”, „identyczny”) jest w swojej najgłębszej istocie nieporóżniony, można powiedzieć – cały w sobie. Jest w nim jakaś wewnętrzna identyczność, „tożsamość”, co greckie ταὐτόν („tożsamy”) i ταὐτότης („tożsamość”) miały wyraźnie podkreślać (Reale, 2012, s. 236–237).

Oczywiście perspektywa filozoficzna nie jest jedyną. Kwestia tożsamości swoje wyjątkowe miejsce znajduje na terenie psychologii (Sikora, 2008; Pilarska, 2016), ale także socjologii czy politologii, które w ostatnich dziesięcioleciach uczyniły z niej jedno z kluczowych zagadnień, tak w życiu indywidualnym, jak i społecznym.

Jak do tego doszło? Co się wydarzyło, że sprawa tożsamości stała się tak istotnym problemem, „gorącym tematem, który wszyscy mają na ustach” (Bauman, 2007, s. 19)?

Najpierw kwestia natury ogólnej. Problematyka tożsamości zaczyna absorbować nasze codzienne myśli – już nie tylko jako obiekt filozoficznych rozważań, ale przede wszystkim jako kwestia mająca zasadnicze znaczenie dla naszego funkcjonowania – gdy nasza tożsamość zostaje w pewien sposób zakwestionowana. Podobnie jak rzecz, którą stawiamy w centrum uwagi dopiero wtedy, gdy znika, gdy zaczyna zachowywać się inaczej niż zwykle, gdy nie działa tak, jak powinna (Bauman, 2007, s. 18–19). Wydaje się, że właśnie tak jest z tożsamością. Zwracamy na nią uwagę, gdy przestaje być zwyczajnie dana, gdy w pewnym sensie staje się zadana. Gdy wszystko, co dotąd nas definiowało, traci swoją dawną oczywistość i bezalternatywność. Gdy wspólnota, do której przynależymy i która wyznacza sposób myślenia, zachowywania ulega rozbiciu. Gdy zamiast nawyków, przyzwyczajzeń, swoistego „musu”, zgodnie z którym dotychczas postępowaliśmy, pojawia się wybór, gdy pojawiają się zupełnie inne sposoby rozumienia (Bauman, 2004, s. 28–29). Gdy w całym gąszczu owych rozumień, nowych światów dochodzi do podważenia naszego świata, naszej własnej tożsamości.

Bez wątpienia ogromną rolę odegrały w tym względzie procesy globalizacyjne. Procesy, które – jak tłumaczy Anthony Giddens – polegają na takim zintensyfikowaniu stosunków społecznych o zasięgu ogólnoswiatowym, na takim połączeniu z sobą najbardziej odległych miejsc, że zachodzące w nich wydarzenia kształtowane są pod wpływem wydarzeń rozgrywających się czasem na drugim krańcu świata (Giddens, 2008, s. 47). W ostatnich dekadach XX wieku właśnie tak rozumiane procesy – w wymiarze technologicznym, ekonomicznym, politycznym i społeczno-kulturowym (Chyczewska, 2016, s. 74–75) – tylko przybrały na sile. Sytuacja, w której rozwój technologii przeobraża świat w jedną globalną informacyjną i komunikacyjną wioskę, gdzie zasadnicze znaczenie zaczynają posiadać wielkie finansowe korporacje, a w polityce organizacje i struktury o charakterze ponadnarodowym, gdzie wszystko i wszędzie staje się mniej lub bardziej jednakowe, sprawia, że dochodzi do swego rodzaju rozmycia własnej tożsamości, że rodzi się potrzeba coraz silniejszego podkreślania swojej odmienności i specyficzności (Bauman, 2000, s. 6–7).

Podobnie jest w przypadku zjawiska wielokulturowości, które można rozumieć w dwojaki sposób. Po pierwsze jako sytuację,

w której na określonym terytorium, w określonej społeczności, państwie żyją razem przynajmniej dwie grupy społeczne o odmiennych cechach kulturowych (związanych z językiem, tradycją, obyczajami, religią, hierarchią wartości, ale także z wyglądem, kolorem skóry). Po drugie jako pewną konkretną ideę czy postulowane (w gruncie rzeczy zachodnie i zdaniem niektórych ideologiczne) przekonanie, że wszystkie kultury są aksjologicznie równe i trzeba je afirmować, zapewniać im ochronę, że każda zasługuje na szacunek i uznanie, że nie ma (i być nie może) kultury wyróżnionej, z punktu widzenia której można by dokonywać uprawnionych ocen innych kultur (Szachaj, 2006; Możejko, 2004). Łatwo dostrzec, że w jednym i drugim przypadku własna tożsamość zostaje w pewien sposób wystawiona na próbę. Stawiana pod znakiem zapytania, często kwestionowana czy bagatelizowana staje się (a przynajmniej stać się może) zdecydowanie „słabszą”, „polemizowalną”, już nie tak „bezdyskusyjną”.

Oprócz globalizacji, wielokulturowości jest jednak coś jeszcze. W książce *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim* Zygmunt Bauman tłumaczy, że w latach osiemdziesiątych XX wieku doszło do swego rodzaju „rozproszenia” pewnej kluczowej – tłumaczącej złożoność świata i zachodzące w nim procesy – tożsamości. Bauman ma na myśli tożsamość „klasową”, zbudowaną na klasowej wizji społeczeństwa, w ramach której wszelkie przemiany społeczne tłumaczone są walką klas, walką z wyzyskiem, z niesprawiedliwością ekonomiczną. W ten sposób myślenie z perspektywy klasy, walki o lepsze społeczeństwo, o lepszą przyszłość – co bardzo istotne – dla wszystkich, zostaje zastąpione przez myślenie z perspektywy indywiduum. Tożsamość „klasowa” (niezwykle pojemna, ogólna, pochłaniająca wszystkie inne tożsamości i nadająca im znaczenie) zostaje rozbita, rozproszona na kwestie związane – jak tłumaczy – z płcią kulturową, rasą czy kolonialnymi zaszłością (Bauman, 2007, s. 36). Niesprawiedliwość przestaje mieć – by tak rzec – „klasowy” charakter. Kwestie ekonomiczne także tracą zasadnicze znaczenie. Kluczowe stają się tożsamości poszczególnych grup, ruchów tożsamościowych. To ich dobro jest najważniejsze, tak jak ich roszczenia. Podobnie jak ich krzywdy. Do tego stopnia, iż całkowicie obojętne i zupełnie bez znaczenia stają się krzywdy innych (Bulira, 2021, s. 16–24).

Na jeszcze inne dwie przemiany zwraca uwagę Charles Taylor. W książce *Etyka autentyczności*, tłumacząc, skąd wzięło się

współczesne „zaabsorbowanie tożsamością” (Taylor, 2002, s. 48) – i, co się z tym wiąże, tak wyraźne podkreślanie znaczenia potrzeby uznania – mówi o upadku hierarchii społecznych, które niegdyś stanowiły podłoże dla honoru. Na mocy takich właśnie różnic komuś przysługiwał honor, a komuś nie. Pewna grupa ludzi była wyróżniona, a pewna nie. Arystokratom należał się szacunek, ale już chłopstwu nie. Na tym jednak nie koniec. Wraz z demokratyzowaniem się społeczeństwa dochodzi bowiem do jeszcze innego przeobrażenia. Otóż wykształca się pojęcie godności, zgodnie z którym przysługuje ona każdemu, bez względu na jego status społeczny, pełnioną przez niego funkcję. Godność ma bowiem przyrodzony, a nie „nadany” charakter. W ten sposób demokracja wprowadza politykę równego uznania, która na przestrzeni lat przyjmuje rozmaite formy i która współcześnie powraca w postaci równego statusu dla kultur, płci, takich czy innych mniejszości. To dlatego problem tożsamości staje się tak bardzo absorbujący i ważny (Taylor, 2002, s. 48–50).

Zapewne moglibyśmy znaleźć jeszcze inne powody takiego stanu rzeczy. Jakkolwiek w pewnym momencie kwestia tożsamości nabiera charakteru politycznego. Problem tożsamości przeradza się w politykę tożsamości. Specyfikę świata, w którym żyjemy, najpełniej zaczynają oddawać kategorie różnicy i różnorodności (Burila, 2021, s. 9).

2. ŹRÓDŁA I POJĘCIA

Terminy „polityka tożsamości”, „polityka tożsamościowa” pojawiają się w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku (Fukuyama, 2019, s. 26). To wtedy – jak zauważa Fukuyama – „tradycyjna scena polityczna ustępuje miejsca nowej, określanej przez tożsamość” (Fukuyama, 2019, s. 23). To wtedy polityka przestaje być definiowana przez kwestie ekonomiczne czy ideologiczne. Najważniejsze znaczenie – tak dla lewej, jak i prawej strony sceny politycznej – zaczyna odgrywać kwestia tożsamości (Fukuyama, 2018, s. 91). Język polityki staje się językiem indywidualnej jednostki, językiem przynależności etnicznej, rasy, religii, płci, orientacji seksualnej, a polityka tożsamości – jak pisze Fukuyama – staje się „konceptą nadrzędną”, to znaczy w jakiś zasadniczy sposób wyjaśniającą, tłumaczącą to, co dzieje się w otaczającym nas świecie (Fukuyama, 2018, s. 92).

Nietrudno zauważyć, że tak określona „nowa scena polityczna” rodzi całe mnóstwo pytań i wątpliwości. Oczywiście dotyczą one kwestii związanych nie tyle z tożsamością jako taką czy poczuciem tożsamości jako takim, ile ze swoistym przesunięciem tej problematyki w sferę polityki. Poczucie tożsamości nie jest przecież czymś samym w sobie problematycznym. Kolor skóry, płeć, pochodzenie z Bliskiego Wschodu, bycie wyznawcą judaizmu także nie stanowią (a bynajmniej nie powinny stanowić) problemu. Same z siebie wyrażają jedynie pewien bardzo konkretny stan rzeczy. Inaczej, gdy nadaje się im polityczny charakter, gdy czyni się je narzędziem w walce politycznej, gdy zaczynają one określać i warunkować wszystkie inne podstawowe normy i zasady postępowania. Inaczej, gdy przeobrażają się w politykę tożsamości. Czym zatem jest tak rozumiana polityka? Jakie są źródła tego sposobu myślenia i gdzie zaczyna się myślenie w kategoriach tożsamościowych?

Fukuyama w swojej książce zwraca uwagę na fundamentalną, zaznaczoną już w samym tytule (*Identity. The Demand for Dignity and the Politics of Resentment*) kwestię „domagania się godności”. Dla niego nie jest to oczywiście motyw nowy. Wystarczy wspomnieć słynny *Koniec historii* z 1992 roku, gdzie problemowi „walki o uznanie” poświęca trzecią część swojej pracy, dokładnie w taki sposób ją tytułując (Fukuyama, 2017, s. 235–323). Jeśli jednak ów problem jest tam rozważany przede wszystkim w kontekście heglowskim, historiozoficznym, w kontekście pewnej logiki dziejów, która opiera się na „walce o uznanie” i ostatecznie zmierza do powszechnego i wzajemnego uznania ludzkiej godności każdego obywatela (liberalna demokracja), to w *Tożsamości* punkt ciężkości zostaje przesunięty w stronę owego „kresu”. Kwestia „walki o uznanie” jest tu rozważana już nie z perspektywy procesu dziejowego, ale z perspektywy procesów demokratycznych, społecznych, politycznych. Zapewne dlatego akcent położony zostaje na samą naturę człowieka, na ten uniwersalny aspekt ludzkiej osobowości i rolę, jaką w społeczeństwie odgrywa jednostka z jej ekspresjami, sposobami rozumienia siebie i świata. Z perspektywy polityki tożsamości – jak przekonuje Fukuyama – właśnie te wymiary mają tu absolutnie kluczowe znaczenie.

Problem polityki tożsamości to zatem dwie fundamentalne kwestie stojące u źródeł tego sposobu myślenia. Jedna to zakorzenione w naszej ludzkiej naturze pragnienie bycia szanowanym i akceptowanym,

a druga to pewna moralna idea związana z określonym rozumieniem pozycji, jaka przysługuje naszemu wewnętrznemu „ja” (Fukuyama, 2019, s. 201).

Problematyżując pierwsze zagadnienie, autor *Tożsamości* odwołuje się – podobnie zresztą jak w *Końcu historii* (Fukuyama, 2017, s. 263–302) – do Platona i jego teorii trzech części duszy z dialogu *Państwo*. Przekonuje, że siedliskiem dzisiejszej polityki tożsamości nie jest pożądliva ani rozumna część duszy, lecz – jak tłumaczy – *thymos*, czyli jej część popędliwa, temperamentna. To tutaj znajdują swoje źródło gniew i duma. To tutaj rodzi się pragnienie bycia dobrze ocenionym, dowartościowanym. To tutaj rodzą się gniew i oburzenie, kiedy tak się nie dzieje (Fukuyama, 2019, s. 34–37).

W wielu sporach, w wielu postulatach nie chodzi więc o gospodarkę, lecz o szacunek. Fukuyama podaje przykład ruchu na rzecz legalizacji małżeństw jedнопłciowych. Wskazuje, że pomimo tego, iż wiele problemów związanych na przykład z dziedziczeniem, wspólnotą majątkową, podatkami mogłoby zostać rozwiązanych i znajduje rozwiązanie w nowych regulacjach prawnych dotyczących związków partnerskich, domaganie się zgody na zawieranie małżeństw bynajmniej nie ustało. Dlaczego? Bo – jak przekonuje – wcale nie chodzi o ekonomię i różnego rodzaju ułatwienia, przywileje, lecz o poczucie, że godność gejów i lesbijek jest równa godności osób heteroseksualnych, którzy takie małżeństwo zawrzeć mogą (Fukuyama, 2019, s. 37–38). Jeśli pytamy zatem, co leży u spodu tożsamościowego myślenia, to odpowiedź narzuca się samoistnie. W każdym z nas jest głęboko zakorzenione pragnienie bycia docenionym, bycia sprawiedliwie potraktowanym, dowartościowanym i jednocześnie – związane z gniewem i oburzeniem – pragnienie naprawienia krzywd, jeśli takie zostały uczynione. Mówiąc językiem Fukuyamy, w każdym z nas jest *thymos* jako ta część duszy, która zabiega o uznanie (Fukuyama, 2019, s. 42).

Na tym jednak nie koniec. Autor *Tożsamości* pisze:

Ale chociaż *thymos* jest uniwersalnym aspektem ludzkiej natury, który istniał zawsze, przeświadczenie, że każdy z nas ma godne szacunku wewnętrzne „ja” i że społeczeństwo, w którym żyjemy, może się mylić, nie uznając tego, jest zjawiskiem świeższej daty. A zatem, chociaż pojęcie tożsamości ma korzenie w *thymos*, nabrało ono znaczenia dopiero w czasach współczesnych, kiedy zostało połączone

z pojęciem wewnętrznego i zewnętrznego „ja”, oraz radykalnym poglądem, że wewnętrzne „ja” jest cenniejsze od zewnętrznego (Fukuyama, 2019, s. 43).

Oprócz *thymos* równie istotne jest więc radykalne przekonanie, że wewnętrzne „ja” człowieka nie tylko stanowi „wartość samą w sobie”, ale jest od jakiegokolwiek „zewnętrznego” ważniejsze, wartościowsze, a co za tym idzie – zawsze pierwsze. U spodu polityki tożsamościowej znajduje się wobec tego pewien charakterystyczny dla nowoczesności sposób myślenia i związany z nim określony ideał moralny, szczególnie model życia całkowicie podporządkowanego wewnętrznemu „ja”. Ono jest tutaj kluczowe. To z nim wiąże się pewna zasadnicza zmiana.

Fukuyama, cytując Taylora z jego wspomnianej już przeze mnie książki, nie ma wątpliwości:

Przemiana ta jest elementem radykalnego zwrotu nowoczesnej kultury w stronę subiektywizmu, nowej postaci wewnętrzności [inwardness], dzięki czemu zaczęliśmy postrzegać siebie jako istoty wyposażone w wewnętrzną głębię (Taylor, 2002, s. 32; Fukuyama, 2019, s. 53).

I rzeczywiście, jeszcze nie tak dawno – jak tłumaczy ten kanadyjski filozof – kluczem do pełni ludzkiej egzystencji był kontakt z Bogiem, Ideą Dobra, czyli z jakimś rodzajem „zewnętrzności” (Taylor, 2002, s. 32). Dziś ten klucz znajduje się wyłącznie w samym człowieku. Taylor nazywa to „ideał wewnętrznego źródła” (Taylor, 2002, s. 32). Człowiek jako istota „wyposażona w wewnętrzną głębię” jest całkowicie niezależny, w jakiś sposób samowystarczalny. Jak pisze w swojej klasycznej pracy *Źródła podmiotowości*, człowiek nowożytny posiada „władzę samodzielnego tworzenia pewności” (Taylor, 2012, s. 294). Rozumiany jako podmiot, a więc – zgodnie z tłumaczeniem Arystotelewskiego *to hypokeimenon* – jako „ostateczne podłoże”, jako „to, co leży u podstaw”, (Gadamer, 2000, s. 109), nie musi odwoływać się do żadnej zewnętrzności, do rzekomo istniejącego naturalnego prawa, jakiegoś obiektywnego porządku rzeczy, takich czy innych kodeksów moralnych czy Absolutu. Zgodnie z „ideał wewnętrznego źródła” źródło tego wszystkiego jest w nim, w jego wnętrzu, w jego samowystarczalności (Warzyński, 2022, s. 112–116). Stąd „moralny ideał wierności samemu sobie” (Taylor, 2002, s. 22), „ideał autentyczności”

(Taylor, 2002, s. 23) czy „powszechny pęd do samorealizacji” (Taylor, 2002, s. 25), które w praktyce – jak pisze Taylor – wyglądają mniej więcej tak:

każdy ma prawo wieść swój własny styl życia, ugruntowany w wewnętrznym poczuciu, że coś jest naprawdę ważne lub wartościowe. Ludzie mają być wierni samym sobie i dążyć do samorealizacji. Na pytanie, na czym to samospełnienie ma polegać, każdy musi – w ostatecznym rozrachunku – odpowiedzieć sobie sam. Nikt inny nie może i nie powinien mu tego dyktować (Taylor, 2002, s. 20).

Jak słusznie zauważa, tego typu rozumienie to swego rodzaju nowoczesny dogmat. To ideał, który – jak pisze – „stacza się do poziomu aksjomatu” (Taylor, 2002, s. 24), którego się nie kwestionuje, którego nie trzeba w żaden sposób uzasadniać, w jakikolwiek sposób wyjaśniać czy tłumaczyć. Wierność samemu sobie, samorealizacja, autentyczność same z siebie dysponują taką siłą, której należy się jedynie poddać.

Z perspektywy polityki tożsamości te dwa zagadnienia, a więc *thymos* oraz „nowa postać wewnętrzności” i związana z nią nowoczesna życiowa strategia, rzeczywiście są niezwykle istotne. Razem prowadzą jednak do jeszcze jednej niebagatelnej kwestii. Wewnętrzne „ja” stanowiące „wartość samą w sobie” (Fukuyama, 2019, s. 27), „ja” autentyczne, wierne samemu sobie, samorealizujące się prędzej czy później musi zderzyć się z tym, co wobec tego „ja” zewnętrzne. Ten sposób myślenia i związane z nim ideały nieuchronnie prowadzą do swego rodzaju konfliktu między wewnętrznym „ja” człowieka a zewnętrznym światem społecznych norm i zasad. Fukuyama nie ma wątpliwości, że ów konflikt jest czymś fundamentalnym, jeśli chodzi o politykę tożsamości. Pisze:

W tej książce będę używał terminu „tożsamość” w specyficznym sensie, który pomaga nam zrozumieć, dlaczego jest on tak ważny dla współczesnej polityki. Tożsamość wyrasta, przede wszystkim, z rozróżnienia między prawdziwym, wewnętrznym „ja” człowieka a zewnętrznym światem społecznych zasad i norm, który nie uznaje w należytej mierze wartości i godności tego „ja”. W historii ludzkości zawsze były takie jednostki, które kłóciły się ze swoimi społecznościami. Jednakże dopiero w czasach współczesnych rozprzestrzenił się pogląd, że prawdziwe, wewnętrzne „ja” stanowi wartość samą

w sobie i że społeczeństwo systematycznie się myli oraz jest niesprawiedliwe w jego ocenie. To nie wewnętrzne „ja” należy dostosować do zasad społecznych, lecz trzeba zmienić samo społeczeństwo (Fukuyama, 2019, s. 27).

Kluczem do zrozumienia polityki tożsamościowej jest zatem *thymos* i pewien „ideał moralny o wielkiej sile oddziaływania” (Taylor, 2002, s. 34; Fukuyama, 2019, s. 75), ale jest nim także swego rodzaju konflikt, a może bardziej – sposób jego rozwiązywania. Mamy bowiem społeczeństwo z jego zasadami, regułami postępowania, ale mamy także, a może przede wszystkim, jednostkę z jej rozumieniem siebie i świata. Mamy przekonania, wyobrażenia wspólnoty, społeczności, w której jednostka żyje, ale nade wszystko mamy przekonania, wyobrażenia jednostki. I mamy rodzące się z tego rozróżnienia „napięcie”. To właśnie z niego – trzymając się sformułowania Fukuyamy – „wyrasta” problem tożsamości. Oczywiście tego rodzaju „napięcie” jest czymś jak najbardziej naturalnym. Jednostka w relacji do społeczeństwa zawsze odczuwa (w najróżniejszych wymiarach jej życia) jakiś rodzaj presji. Doświadcza nieuniknionej (bo wynikającej z życia w społeczeństwie) konieczności samoograniczenia się czy podporządkowania ustalonym zasadom. W przypadku polityki tożsamościowej wszystko podszyte jest jednak bardzo charakterystycznym i w jakimś sensie konstytutywnym dla tego rodzaju polityki przekonaniem, że „społeczeństwo systematycznie się myli”, że niejako z natury „jest dla jednostki niesprawiedliwe”, że „w należytej mierze nie uznaje jej wartości i godności”. Na takim właśnie podłożu rodzi się pytanie o tożsamość i w takim właśnie kontekście wydarza się wszystko to, co wiąże się z polityką tożsamościową.

3. WPŁYW I IMPLIKACJE

Radykalne zwrócenie się człowieka w stronę prawdziwego wewnętrznego „ja” oraz przekonanie, że w „zderzeniu” ze społeczeństwem to społeczeństwo musi się do tego „ja” dostosować, a nie odwrotnie, wiąże się z bardzo konkretnymi konsekwencjami.

Zgodnie z przyjętymi założeniami intensyfikuje walkę o uznanie, domaganie się uznania. Uznania dla grup często marginalizowanych

i wykluczanych, dla najmniejszych choćby mniejszości, ale także dla jednostkowej tożsamości, indywidualnego sposobu myślenia, wyrażania się, eksponowania swojej indywidualności. Jeśli bowiem „prawdziwe, wewnętrzne «ja» stanowi wartość samą w sobie”, jeśli społeczeństwo niejako z natury jest „niesprawiedliwe w jego ocenie”, to jedynie słuszną strategią staje się walka. Walka o sprawiedliwy osąd jednostki, o jej uznanie, o jej godność. Nieopuszczające człowieka i stale podsycane poczucie bycia nie w pełni akceptowanym, a więc traktowanym niesprawiedliwie, owocuje ciągłym domaganiem się uznania, szczególnej akceptacji. Akceptacji absolutnie wszystkiego, każdej sfery życia, myślenia, działania i w absolutnie pełnym zakresie. Nawet gdyby było to najbardziej nieracjonalne czy nielogiczne. Zgodnie z przyjętymi założeniami i ideałami żaden inny rodzaj akceptacji nie jest akceptowany. Najróżniejsze ekspresje, sposoby myślenia, wyrażania, określania siebie nie mogą być zatem choćby w najbardziej delikatny sposób podważane czy krytykowane. Najmniejsza wątpliwość, niezgoda traktowane są jako wyraz nietolerancji, niesprawiedliwości, jako wyraz odbierania jednostce przysługującej jej godności. Godność bowiem, zgodnie z takim myśleniem, to nie jedynie kwestia bycia, osobowego istnienia człowieka, ale także – a może przede wszystkim – kwestia uznania. Godność rozumiana jako właściwość przyrodzona każdemu człowiekowi, mająca charakter bezwzględny, uniwersalny i niestopniowalny jest – by tak rzec – niewystarczająca i słaba. W ramach polityki tożsamościowej następuje więc jej reinterpretacja. To uznanie decyduje o godności bądź rzekomym jej pozbawianiu. A jeśli tak, wszędzie i nieustannie trzeba się go domagać.

Oczywiście poczucie własnej wartości w jakimś sensie „wyrasta z szacunku innych” (Fukuyama, 2019, s. 27–28), wyrasta z bycia przez innych uznawanym, docenianym. Bez wątpienia (całkowicie nieakceptowalne) szkalowanie, oczernianie, wyśmiewanie konkretnej osoby bądź grupy osób jest uderzeniem w ich godność, w ich prawo do dobrego imienia i szacunku. Czy jednak kwestia akceptacji bądź nieakceptacji czyichś poglądów, sposobów życia ma właśnie taki charakter? To tylko – ni mniej, ni więcej – akceptacja bądź nieakceptacja czy krytyka czyichś poglądów. Nic ponadto. Z tego wcale nie wynika, że ktoś traci godność, albo ktoś inny mu ją odbiera. Gdyby tak było, to kantyści pozbawialiby godności metafizyków, filozofowie

analityczni egzystencjalistów, a wszelkiej maści ateści – teistów. Mamy prawo się różnić, mieć różne poglądy, różne spojrzenia i rozumienia. To bynajmniej nie pozbawia kogokolwiek jego godności. Można byłoby dodać – chyba że chodzi o politykę. Wtedy – oczywiście mówię to z dużą dozą ironii – tak się właśnie dzieje. Tylko dlatego, rzecz jasna, że argument z „pozbawiania godności”, a co się z tym wiąże konieczność nieustannego domagania się uznania, może być doskonałym instrumentem w walce o władzę, o wygrane wybory, o poszerzanie swojego elektoratu. Ten mechanizm oddaje pojęcie „polityki resentymentu”, „polityki urazy”, czasem używane zamiennie z pojęciem „polityki tożsamości”. Przekonanie, że czyjaś godność, godność jakiejś grupy została naruszona, pomniejszona lub w jakiś sposób zlekceważona może być doskonałym narzędziem w walce politycznej. Przykłady, kiedy przywódcy polityczni używają tego typu narzędzia, możemy mnożyć (por. Fukuyama, 2019, s. 24). Fukuyama nie ma wątpliwości: „Żądanie uznania tożsamości jest główną ideą, która łączy wiele z tego, co się obecnie dzieje w światowej polityce” (Fukuyama, 2019, s. 16).

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden, dość istotny aspekt. Pragnienie bycia postrzeganym jako ktoś tak samo dobry, jak wszyscy inni, może przerodzić się w pragnienie bycia traktowanym lepiej niż wszyscy inni:

Kołem napędowym współczesnej polityki tożsamościowej jest dążenie do równego uznania grup marginalizowanych we własnych społeczeństwach. Pragnienie to jednak bardzo łatwo może się przekształcić w żądanie uznania ich wyższości (Fukuyama, 2019, s. 41).

Pragnienie równego traktowania może zatem zmienić się w pragnienie bycia traktowanym specjalnie. Fukuyama mówi o sytuacji, kiedy izotypia przeradza się w megalotymię (Fukuyama, 2017, s. 288–302; 2019, s. 40–42). Oczywiście tak być nie musi. Trzeba jednak pamiętać, że takie niebezpieczeństwo istnieje. Niebezpieczeństwo sytuacji, w której pogardzani sami zaczynają pogardzać. Źle traktowani sami zaczynają źle traktować. Marginalizowani sami zaczynają innych marginalizować, a domagający się wolności słowa zaczynają innych tej wolności pozbawiać.

W takim właśnie kontekście Fukuyama zauważa, że obecne rozumienie tożsamości staje się – a przynajmniej stać się

może – zagrożeniem dla wolności słowa, dla racjonalnej dysputy. Jak tłumaczy, koncentracja na przeżytych doświadczeniach takich czy innych grup o różnych tożsamościach prowadzi do sytuacji, w której dużo większą wagę przywiązuje się do wewnętrznych „ja” doświadczanych emocjonalnie niż racjonalnego namysłu, racjonalnych argumentów (Fukuyama, 2019, s. 148–149). Te schodzą na plan drugi, a nawet stają się czymś nieporządnym, politycznie niepoprawnym. Skutkuje to tym, że wielu stwierdzeń, określeń, poglądów nie można wypowiedzieć, nie obawiając się miażdżącego moralnego potępienia. A przecież, jak tłumaczy Fukuyama, to, że jakiś argument może obrażać czyjeś poczucie własnej wartości, nie jest wystarczającym powodem, by go odrzucać (Fukuyama, 2019, s. 148–149). Tym bardziej nie może być powodem do uciszenia czy dyskredytowania osób, które właśnie takie argumenty przedstawiają (Fukuyama, 2018, s. 101).

Mówiąc o implikacjach polityki tożsamości warto zauważyć, że oprócz nieustannej walki o uznanie tożsamościowe myślenie prowadzi do sytuacji, w której w pewien sposób znika obywatel, że staje się on – by tak rzec – niewidzialny, że przestaje być stawiany w centrum życia społecznego, publicznego, politycznego. W ramach tożsamościowego paradygmatu następuje erozja polityki. Jeśli przyjąć jej tradycyjną, arystotelesowską koncepcję, zgodnie z którą polityka jest roztropną troską o dobro wspólne, o wszystko, co dotyczy państwa, to w ramach tożsamościowego myślenia tak rozumiana troska zostaje w zasadniczy sposób zawężona i ograniczona. Mówiąc oczywiście w wielkim uproszczeniu, myślenie w kategoriach dobra wspólnego zostaje zastąpione myśleniem w kategoriach takiej czy innej tożsamości, takiej czy innej grupy społecznej, mniejszości, których doświadczenie niesprawiedliwości, pozbawiania godności, marginalizacji staje się swoistym centrum życia politycznego. Stąd organizowanie się wokół systemu przekonań, programów politycznych i społecznych, reform i planów zostaje porzucone na rzecz organizowania się wyłącznie wokół tego, by tak określona grupa zyskała więcej politycznej wolności, by jej potrzeby nie tylko zostały dostrzeżone i wyartykułowane, lecz – co wcale nie ma incydentalnego charakteru – by zostały postawione wyżej. Czasami wyżej niż potrzeby ogółu społeczeństwa (Sikora, 2019, s. 123–124). Fukuyama w jednym z rozdziałów swojej książki, zatytułowanym *Niewidzialny człowiek*,

pisze o różnego rodzaju twarzach fenomenu bycia „niewidzialnym” dla rządów, elit, polityków (Fukuyama, 2019, s. 118).

Obywatel nie jest już zatem szczególnym przedmiotem zainteresowania. W centrum postawione zostają różnego rodzaju grupy, społeczności, takie czy inne mniejszości. Bardzo znamienne pisze o tym Mark Lilla. Ten amerykański filozof, historyk idei w książce zatytułowanej *Koniec liberalizmu, jaki znamy. Requiem dla polityki tożsamości* stwierdza, że jedną ze słabości „liberalizmu tożsamości” (takiego pojęcia używa) jest jakiś szczególny rodzaj zapomnienia o obywatelu. Z pozycji – jak sam zaznacza – „sfrustrowanego amerykańskiego liberała” (Lilla, 2018, s. 19) podkreśla, że tożsamościowe myślenie w sposób nieunikniony prowadzi do sytuacji, w której z pola widzenia znika obywatel. Znika coś takiego jak „my”. Zwolennicy „liberalizmu tożsamości” zamiast na społeczeństwie jako takim koncentrują się bowiem na emancypacji poszczególnych grup społecznych, poszczególnych mniejszościach. W ten sposób zapominają jednak o obywatelu. Oczywiście Lilla nie chce przez to powiedzieć, że należy porzucić walkę o prawa mniejszości. Bynajmniej. Chodzi raczej o to, by nie zgubić tego, co nas łączy, co stanowi swego rodzaju spoiwo życia społecznego (Lilla, 2018, s. 7–14).

W tym miejscu dotykam ostatniego, ale równie istotnego zagadnienia. Myślę o kwestii szeroko rozumianego życia społecznego, więzi społecznych, a właściwie ich destrukcji i rozbicia. Przywoływany już Charles Taylor na początku swojej *Etyki*, mówiąc o „bólach nowoczesności” (Taylor, 2002, s. 9–19), wskazuje na indywidualizm, skoncentrowanie na sobie, swego rodzaju narcyzm, ale mówi także o utracie więzi jednostki z jakimkolwiek szerszym, przekraczającym ją kontekstem (Taylor, 2002, s. 9). Myślę, że dokładnie z tym mamy do czynienia w przypadku polityki tożsamości. Głębokie przeświadczenie, że wewnętrzne „ja” każdej indywidualnej jednostki jest ważniejsze niż jakiekolwiek społeczne zasady, prawa, zwyczaje i że w relacji z tym, co ogólne, wspólne jednostkowe „ja” jest zawsze pierwsze, rozsądza wszelką wspólnotowość. Posunięty do granic indywidualizm niweczy możliwość zbudowania jakiegokolwiek „my”. Co więcej, wobec siły i znaczenia wewnętrznego „ja” coś takiego jak „my”, coś takiego jak „wspólne” przestaje mieć znaczenie. Wszak logika tożsamości nakazuje podkreślanie i wzmacnianie wewnętrznego „ja”, nieustanną walkę o jego absolutne i bezwarunkowe uznanie.

Jak tłumaczy Fukuyama, nakazuje dzielenie społeczeństwa na coraz mniejsze, myślące wyłącznie o sobie grupy (Fukuyama, 2019, s. 204). To wszystko musi mieć, oczywiście, swoje konsekwencje.

Wspomniany Mark Lilla w kontekście tego, co stało się z liberalizmem z Stanach Zjednoczonych, stwierdza, że rzucenie się w objęcia polityki tożsamościowej powoduje utratę poczucia tego, co łączy nas jako obywateli i wiąże nas jako naród (Lilla, 2018, s. 19). Pisząc „nas”, ma na myśli Amerykanów, ale jego konstatacja ma bez wątpienia bardzo uniwersalny – powiedzielibyśmy: zachodni – charakter. Przeświadczenie, że myślenie w kategoriach tożsamości jest ważniejsze od myślenia w kategoriach solidarności, to przecież opowieść także o naszym świecie. O świecie, w którym – mimo pięknych i szczytnych „solidarnościowych” deklaracji – bardzo mocno eksponuje się różnice, w którym skupia się przede wszystkim na tym, co nas różni. Ten swego rodzaju kult różnicy nie może jednak owocować niczym innym, jak właśnie brakiem poczucia więzi i wyobcowaniem, wyobcowaniem wszystkich wobec wszystkich (Markowski, 2017). Brytyjski filozof Brian Barry w swojej książce *Culture and Equality. An Egalitarian Critique of Multiculturalism* krytykuje wielokulturowość i politykę tożsamości właśnie dlatego, iż jego zdaniem – wbrew prawdziwie liberalnej egalitarności – prowadzi do pogłębiania nierówności i faworyzowania jednych względem drugih (Barry, 2021, s. 63–109). Fukuyama ma tego świadomość. Pisz:

Jeśli nie zgodzimy się na istnienie minimalnej wspólnej kultury, nie będziemy mogli współpracować przy wykonywaniu wspólnych zadań i nie będziemy uważać tych samych instytucji za legalne, co więcej, przy braku wspólnego języka ze wzajemnie zrozumiałymi znaczeniami słów nie będziemy nawet mogli porozumiewać się ze sobą (Fukuyama, 2019, s. 78).

I rzeczywiście... Jeśli społeczeństwo jest czymś na wzór żywego organizmu, gdzie najróżniejsze instytucje i my sami jesteśmy ze sobą powiązani, w jakiś sposób od siebie zależni, to dobre funkcjonowanie tego organizmu wymaga ciągłej współpracy, wzajemnego zrozumienia, elementarnego zaufania między różnymi jego częściami. Niestety założenia polityki tożsamościowej w tym nie pomagają. Dla tego rodzaju myślenia ważniejsze jest bowiem „moje”, „indywidualne”, „jednostkowe”, „grupowe”. Czasem ważniejsze w sposób radykalny

i bezkompromisowy. A jeśli tak, to myślenie w kategoriach wspólnoty, wspólnego dobra staje się coraz trudniejsze, a może nawet zupełnie niemożliwe. W naszym życiu społecznym pojawiają się więc coraz głębsze rysy i coraz trudniejsze do naprawienia pęknięcia. Wszystko to sprawia, że zostaje ono w pewien sposób rozbite, a nam coraz trudniej przychodzi porozumiewanie się, współpracowanie ze sobą, wymienianie poglądów, nie mówiąc już o wzajemnym zrozumieniu czy elementarnym zaufaniu.

4. ZAKOŃCZENIE I WNIOSKI

Na koniec warto podkreślić, że z polityką tożsamości wiążą się oczywiście pozytywne zmiany. Zmiana podejścia do takich czy innych mniejszości, grup społecznych. Dostrzeżenie konkretnych krzywd, upokorzeń, które ich dotyczyły. Rozpoczęcie dyskusji na temat ich traktowania. To także zwrócenie uwagi na zagadnienie niedoskonałości istniejącego prawa w zakresie zwalczania przemocy na tle rasowym, seksualnym. To wdrożenie pożądanych przemian, tak gdy chodzi o politykę społeczną, jak i kulturowe normy (Fukuyama, 2018, s. 99–100). Fukuyama to wszystko dostrzega. Zauważa jednak także, iż polityka tożsamości jako – jak pisze – „naturalna i nieunikniona odpowiedź na niesprawiedliwość” (Fukuyama, 2018, s. 100) niesie ze sobą istotne zagrożenia.

Czy ma rację? Zapewne zdania będą podzielone. Ponieważ jednak „rozkwit polityki tożsamościowej” (Fukuyama, 2019, s. 23) jest faktem, ponieważ w ostatnich dekadach kwestie tożsamości wyraźnie nabrały charakteru politycznego i wywierają ogromny wpływ na nasze życie indywidualne i społeczne, warto rozumieć, czym tak naprawdę jest ten rodzaj polityki i na czym polega istota tożsamościowego myślenia. Aby tak się stało, niezbędne jest jednak zwrócenie się w stronę źródeł tego rodzaju myślenia, ale także w stronę – wynikających z przyjęcia bardzo konkretnych założeń – konsekwencji. Bez wątpienia lektura *Tożsamości* może być w tym bardzo pomocna.

BIBLIOGRAFIA

- Barry, B. (2021). *Culture and Equality. An Egalitarian Critique of Multiculturalism*. Cambridge: Polity Press.
- Bauman, Z. (2000). *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bauman, Z. (2004). *O tarapatach tożsamości w ciasnym świecie*. W W. Kalaga (Red.), *Dylematy wielokulturowości* (s. 13–39). Kraków: Universitas.
- Bauman, Z. (2007). *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Bulira, W. (2021). Dialog w cieniu różnicy. *Mysł Polityczna. Political Thought*, 4(10), 7–32.
- Chyczewska, A. (2016). *Globalizacja kulturowa a proces kształtowania się tożsamości jednostki*. W V. Tanaś & W. Welskop (Red.), *Edukacja w zglobalizowanym świecie* (s. 73–82). Łódź: Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Biznesu i Nauki o Zdrowiu.
- Fukuyama, F. (2017). *Koniec historii i ostatni człowiek*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Fukuyama, F. (2018). Against Identity Politics: The New Tribalism and the Crisis of Democracy. *Foreign Affairs*, 97(5), 90–114.
- Fukuyama, F. (2019). *Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie*. Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.
- Gadamer, H.-G. (2000). *Rozum, słowo, dzieje*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Giddens, A. (2008). *Konsekwencje nowoczesności*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Lilla, M. (2018). *Koniec liberalizmu, jaki znamy. Requiem dla polityki tożsamości*. Warszawa: Fundacja Kultura Liberalna.
- Markowski, M.P. (2017). Precz z innością! *Dwutygodnik*, 208. <https://www.dwutygodnik.com/artukul/7112-precz-z-innoscia.html> (dostęp: 23.07.2023).
- Możejko, E. (2004). Wielka Szansa czy iluzja. Wielokulturowość w dobie ponowoczesności. W W. Kalaga (Red.), *Dylematy wielokulturowości* (s. 141–161). Kraków: Universitas.
- Pilarska, A. (2016). Wokół pojęcia poczucia tożsamości: przegląd problemów i propozycja konceptualizacji. *Nauka*, 2, 122–141.
- Reale, G. (2012). *Historia filozofii starożytnej. V. Słownik, indeksy i bibliografia*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Sikora, A. (2019). *Wolność, równość, przemoc. Czego nie chcemy sobie powiedzieć*. Kraków: Wydawnictwo Karakter.
- Sikora, K. (2008). *Tożsamość jako przedmiot badań psychologii*. W D. Kubacka-Jasiecka & M. Kuleta-Krzyszkowiak (Red.), *W kręgu psychologicznej*

- problematyki tożsamości* (s. 33–42). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Szachaj, A. (2006). *Etyczne i polityczne dylematy ideologii wielokulturowości*. W D. Probucka (Red.), *Etyka i polityka* (s. 37–45). Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Taylor, C. (2002). *Etyka autentyczności*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Taylor, C. (2012). *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Warzyński, S. (2022). *Życie w kulturze wyczerpania. Studium filozoficzne*. Kraków: Wydawnictwo Petrus.

Copyright and License



This article is published under the terms of the Creative Commons Attribution – NoDerivs (CC BY- ND 4.0) License
<http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/>